Nr. 61. Kraków, Środa 14 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 . [illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . [illegible]

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kalińskiego w Hali Sukienniczej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

„Przymierze" Rosyi z Polską.

Przytoczyliśmy wczoraj ciekawy artykuł *Dniew. Warsz.* Rosyjski organ, wychodzący w Warszawie, odpowiada w tym artykule na jakieś bezimienne listy polskie, wyrażające przekonanie, że Polacy tylko pod panowaniem rosyjskiem zachować mogą narodowość, ale że trzeba na to „Polski konstytucyjnej pod berłem cara."

Mniejsza o to, czy listy takie były rzeczywiście pisane, czy też są wymysłem redakcyi rosyjskiej, dla której fikcya ta była potrzebną do wypowiedzenia swoich zapatrywań na polsko-rosyjskie stosunki. Marzycieli i fantastów nie brak nigdzie, a więc i w Polsce — a ród tych „polityków," co rozpisywali listy do wszystkich monarchów, ministrów i redakcyi europejskich jeszcze u nas nie wygasł. Mógł więc znaleźć się oryginał, co myślał wielką wyrządzić przysługę sprawie polskiej, gdy zapomocą listu do redakcyi *Dniewn. Warsz.* zwróci politykę rosyjską wobec Polski na inne tory i przyczyni się do utworzenia „Polski konstytucyjnej pod berłem cara." Jeżeli istotnie list taki został wysłany, to autor listu celu swego nie osiągnął, bo tej konstytucyi jakoś dotychczas nie ma — ale że przysługę sprawie wyrządził, to niewątpliwe. Bo czyż nie jest zasługą spowodować takie szczere wywnętrzenie się rosyjskiego organu, które może niejednemu, łudzącemu się jeszcze, łuskę zdjąć z oczu?

Cóż bowiem odpowiada *Dniew. Warsz.* na marzenia jakiegoś fantasty — któremu się zdaje, że pod berłem rosyjskiem Polska najpewniej mieć będzie zagwarantowany swój byt narodowy? Jak odwdzięcza takie pochlebcze przymilanie się? Oto tonem dawnego zwycięzcy oświadcza: nam nowego przymierza z Polakami nie potrzeba, bo przymierze między narodem polskim a Rosyą już dawno i stanowczo zawarte! To znaczy innemi słowy: zabraliśmy was, przykuli do siebie łańcuchem, przemocą was z naszym państwowym organizmem zjednoczyli — i oto jest nasze z wami przymierze! Nie mamy się o co porozumiewać ani godzić z wami. Porozumienie jest: my mamy rozkazywać, a wy słuchać. Jest i zgoda: my wyzyskiwać was mamy, a wy musicie się na to zgodzić, bo nie możecie siły się odeprzeć.

Ażeby zaś nie było żadnej wątpliwości, jakie jest znaczenie owych słów o stanowczo już zawartem przymierzu — powiada *Dniewnik* dalej, że całe nieszczęście jest, iż Polacy „przypuszczają jeszcze jakiej zmiany w ściśle określonej polityce państwa rosyjskiego." Otóż tu redakcya jest w błędzie. Doprowadziliście już do tego, że Polacy żadnych zmian w polityce waszej nie przypuszczają — a jeżeli jest jeszcze może jakaś bardzo nieliczna garstka takich, co to przypuszczają, to z każdym dniem garstka ta topnieje, skutkiem waszego konsekwentnie haniebnego w Polsce postępowania. — Doprowadziliście do tego, że jedyny w Polsce człowiek głośny, który dążność do zgody z wami wziął z rodowej tradycyi i który waszemu rządowi wiernie się wysługuje, zachowując jeszcze jakieś zewnętrzne pozory polskości, jest zupełnie osamotniony, bez żadnego w kraju poparcia, bez stronnictwa. Umieliście tak gruntownie przekonać Polaków, że nie potraficie w nas uszanować już nie tylko narodowych, ale wprost ludzkich uczuć i godności ludzkiej — iż wszelkie solidaryzowanie się z wami staje się w oczach Polaków szaleństwem albo zdradą.

Z Polakami — powiada *Dn. Warsz* — nie ma kompromisów, choćby tylko dla tego, że kompromis jest s p r z e c z n y z z a s a d ą s a m o w ł a d z t w a. To znaczy: samowładny monarcha, car, który się z nikim władzą dzielić nie może, nie może też z poddanymi swymi zawierać kompromisu. W tem też uwydatnił *Dniewnik* różnicę stanowiska naszego a rosyjskiego, różnicę naszego a rosyjskiego kierunku cywilizacyjnego. Trudno się zrozumieć i porozumieć — gdzie jedna strona stoi na stanowisku prawa i wolności, gdy drugiej ideałem samowładztwo i despotyzm. Nie wie tylko o jednem, że n a r ó d, którego całe życie dziejowe rozwijało się na zasadzie wolności, n i e m o ż e się zrzec tego swego kierunku, gdy państwo oparte na despotyzmie i bezprawiu z konieczności kiedyś będzie m u s i a ł o zmienić tę zasadę, swej organizacyi państwowej, bo je zmuszą do tego k l ę s k i, spowodowane niemocą, w jaką despotycznie rządzone społeczeństwo popada.

Daremnie więc *Dniewnik* wzywa Polaków, żeby „własnej obrony szukali w Rosyi s a m o w ł a d c z e j" a na ironię zakrawa jego twierdzenie, że ta Rosya „o p i e k u j e się z a r ó w n o interesami w s z y s t k i c h poddanych." Czy i tych może, których pozbawia prawa nabywania ziemi, wyklucza z urzędów, ogranicza w uczęszczaniu do szkół, oznaczając z góry ich cyfrę w zakładach naukowych, wydziera im mowę ojczystą i wiarę? Piękna r ó w n o ś ć i troskliwa opieka! Zapewniwszy wreszcie, że Polski i jej narodu nie wskrzesi ani konstytucyonalizm zachodni ani katolicki latinizm — powiada, że n a t o, t. j. na „wskrzeszenie Polski i jej narodu", jest jeden sposób niezawodny: całkowite zjednoczenie interesów polskich z interesem państwa rosyjskiego! Ciekawiśmy tylko, jak w razie takiego zjednoczenia interesów nastąpić może owo „wskrzeszenie" — skoro *Dn. Warsz.* z góry oświadczył, że nie ma kompromisów! Zjednoczenia zaś tego dowodem ma być według tego organu przedewszystkiem, żebyśmy wpływem naszym wyleczyli Rusinów z „ukrainomaństwa", które ma być sztucznym tworem Polaków, nie zaś objawem przebudzenia się narodowego poczucia u Rusinów.

Mamy więc wskazany nam przez *Dniewnik* jasny program: nie żądając żadnych „praw i przywilejów" dla siebie, nie mówiąc o kompromisach, te bowiem są sprzeczne z zasadą samowładztwa — oddać się bezwarunkowo pod „opiekę" samowładczej Rosyi, a zarazem Rusinów przekonać, że są Moskalami a nie Rusinami.

Oto jest ostatnie słowo samowładnej Rosyi wobec Polaków!

Z dzienników rosyjskich.

(W kozakach ratunek!)

Z wiązanki pięknych rzeczy, jakiemi rosyjska prasa codziennie traktuje Polaków, warto poznać jeden z najwonniejszych kwiatków z dni ostatnich:

Petersburska *Prawda* donosi w jednym z ostatnich numerów, że w którémś z miast powiatowych na Białorusi język polski rozwielmożnił się na dobre. Winę za to, czy też zasługę — bo trudno ze stylu dociec — sprawozdawca zwala pomiędzy innemi także i na Spasowicza, któremu przypisuje zdanie, że Mickiewicz („noszony — jak się korespondent wyraża — przez p. Spasowicza w jakieś torbie") był mistrzem Puszkina i Lermontowa. Jako antydotum na polszczyznę zaleca sprawozdawca odwołanie się do jedynej, skutecznej według niego psychologii, tej mianowicie, jaką już poprzednio za czasów Murawjowa stosowano. W danym razie a z uwagi, że Rosyanie rzeczonego miasta udawali się do sprawozdawcy z zapytaniem, co czynić mają, dał on im następującą wielce ciekawą odpowiedź:

„Jeśli sami nie potraficie doprowadzić do tego, ażeby Puszkin i Lermontow z godnością pomiędzy wami podnieśli głowy i z radością na was spoglądali, i ażeby Mickiewicz zupełnie się schował w swej torbie, a samą torbę licho wzięło, to poproście, zgodnie z powyższą psychologią, o przysłanie prosto z nad Donu (mówią, że już się ztamtąd aż rwą kozacy) d z i e s i ę c i u t y l k o k o z a k ó w, i to nawet nie dla jakiegoś kozackiego czynu, lecz tak sobie, aby tylko byli pomiędzy wami i raz po raz po waszem mieście się przechadzali, choćby zupełnie krokiem wolnym i w ogólności swobodnie. Niechaj się kozak zatrzyma w żydowskim sklepiku, jeśli mu cokolwiek kupić wypadnie, albo niechaj się polubuje nad graudesą polską, wychodzącą z kościoła. To podziała natychmiast. Najśmielszy żyd zblednie i krzyknie *„Siora — gewałt"*, a panowie szeptać zaczną pomiędzy sobą coś w rodzaju „ehe, kiepsko panie dobrodzieju!" — dźwięczna zaś i czysta mowa rosyjska da się słyszeć bez odwłoki po całem mieście; Puszkin i Lermontow ucieszą się na tamtym świecie, a Mickiewicz ani wyjrzy z torby p. Spasowicza nawet na wezwanie papieża".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, *11 marca.*

(§) Dziś w południe obradowało Koło polskie przez przeszło trzy godziny. Powszechnie mówiono, że Koło podobnie jak to uczynił onegdaj klub czeski, roztrząsać będzie szkolny wniosek ks. L i e c h t e n s t e i n a, czy go należy poprzeć przy pierwszem czytaniu lub nie i czy wniosek ten posiada charakter o tyle wyznaniowy, że członkowie Koła mogą w myśl kołowego regulaminu głosować dowolnie. Tymczasem na dzisiejszem posiedzeniu Koła nie obradowano wcale nad wnioskiem ks. Liechtensteina, lecz nad sprawozdaniem kołowej komisyi dziennikarskiej, która miała zapobiedz mylnym informacyom dzienników i jak powiadano, ułatwić informacye korespondentom. Spodziewano się, że istotnie Koło poweźmie takie uchwały w tej sprawie, iż korespondenci pism polskich będą się mogli łatwiej, niż dotychczas i prawdziwie informować w kołowej komisyi dla redagowania sprawozdań z posiedzeń Koła, podobnie jak kluby lewicy informują swoich dziennikarzy lub też klub czeski udziela wiadomości z swych posiedzeń korespondentom dzienników czeskich. Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu dowiadujemy się natomiast, że kołowa komisya dziennikarska w przedłożonych wnioskach, pominęła zupełnie informowanie polskich korespondentów, wnosząc szereg środków zaradczych, które z pewnością dotychczasowemu złemu nie zaradzą, utrzymując tylko *status quo*.

Wnioski kołowej komisyi dziennikarskiej obejmują pięć punktów:

a) Koło uchwali rezolucyę, żeby posłowie informujący dzienniki, informowali je p r a w d z i w i e;

b) Posłom wolno utrzymywać stosunki z dziennikami;

c) Kołowy komitet redakcyjny (dla sprawozdań urzędowych z posiedzeń koła) składający się dotychczas z trzech członków (V a y h i n g e r a, hr. Ł o s i a i C h r z a n o w s k i e g o) wzmacnia się dwoma członkami;

d) Komitet redakcyjny udzielać będzie sprawozdań urzędowych z posiedzeń Koła nietylko dziennikom polskim, ale także czeskim i wiedeńskim w miarę potrzeby;

e) Koło wyznacza komitetowi redakcyjnemu pewien kredyt na opędzanie kosztów.

Taka jest treść wniosków kołowej komisyi dziennikarskiej. Dwa pierwsze punkta nie mogą mieć najmniejszej praktycznej doniosłości. Punkt trzeci sankcyonuje dotychczasowy *status quo* znoszenia się Koła bezpośrednio z prasą krajową, a czy z informowania dzienników czeskich i niemieckich będzie jaki pożytek — rzecz bardzo wątpliwa.

Komplet Koła był na dzisiejszem posiedzeniu bardzo mały. Pp. Hausner, Szczepanowski, obadwaj Lewakowscy, Niemczynowski, Orzechowski i inni nie byli obecni na posiedzeniu. Nad powyżej przytoczonemi wnioskami wszczęła się bardzo żywa i długa rozprawa. P. A b r a h a m o w i c z zwrócił bardzo trafnie uwagę Koła, że wnioski komisyi dziennikarskiej nie będą miały żadnej praktycznej doniosłości. W ciągu rozprawy podniósł p. B i l i ń s k i potrzebę stworzenia dziennika niemieckiego dla obrony interesów prawicy, p. S t r u s z k i e w i c z zaś wyraził zdanie, że potrzebnym byłby dziennik wychodzący w języku niemieckim dla spraw polskich. P. C h r z a n o w s k i był przeciwnego zdania.

Wynikiem prac kołowej komisyi dziennikarskiej i dzisiejszego przeszło trzygodzinnego posiedzenia Koła jest: wzmocnienie komitetu redakcyjnego i małe ulepszenie aparatu technicznego w tym kierunku, że prawdopodobnie będą redakcye pism polskich otrzymywały nieco wcześniej urzędowe sprawozdania, jednakże zawsze później, aniżeli od swoich korespondentów.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej miał H a u s n e r przy rozprawie nad etatem szkół średnich świetną mowę przeciwko ministrowi oświaty p. G a u t s c h o w i. Czesi i Słoweńcy zapowiedzieli mu z swej strony opozycyę.

P. dr. L i e n b a c h e r wniesie w Izbie swój wniosek szkoły wyznaniowej jeszcze w bieżącym tygodniu.

(Niezupełnie się zgadzamy z naszym korespondentem co do wniosków komisyi dziennikarskiej. Spodziewamy się, że wzmocnienie kołowej komisyi redakcyjnej znacznie wpłynie na przyspieszenie, a zarazem i ulepszenie informacyj, udzielanych dziennikom polskim z Koła — a uchwała pod d) także nie jest bez znaczenia, j e ż e l i będzie wykonana energicznie. Nie wątpimy też, że powyższe uchwały bynajmniej nie wykluczają informowania korespondentów przez komisyę redakcyjną Koła, a nie przeszkadzają wcale informowaniu ich przez innych posłów, do tej komisyi nienależących. Na początek dobre i to — a jeżeli tylko wybór komisyi redakcyjnej będzie trafny, to już ona sama potrafi rozwinąć dalej te początki. Przyp. Red.).

Wiec miejski.

Lwów, 12 marca.

Sprawa podatku spirytusowego zgromadziła wczoraj we Lwowie reprezentantów prawie trzydziestu miast, a mianowicie Lwowa (prezydent Mochnacki, wiceprezydent dr. Gryziecki i dziewięciu członków rady), Tarnowa (dr. Rogoyski), Przemyśla (dr. Dworski), Brodów (Witosławski), Sambora (dr. Budzynowski), Rzeszowa (dr. Zbyszewski), Jarosławia (Myszkowski), Drohobycza (dr. Fruchtman), Grybowa (dr. Jakubowski), Żółkwi (Skólimowski i dr. Niementowski), Gródka (Dmuchowski, Rapp i Lipus), Dobromila (Ćwikliński), Starejsoli (Wojtasiewicz), Staregomiasta (Gołkowski), Kołomyi (Stenzel i Bretler), Jordanowa (Borowicz), Sądowej Wiszni (Kisielewski), Jaworowa (Paar), Pilzna (Palanz), Myślenic (Schunke), Podgórza (Nowacki), Starego Sącza (Tokarczyk) i Wadowic, Zatoru i obszaru dworskiego w Zatorze (Schwarz). Nadto przyłączyły się telegraficznie do uchwał wiecu miasta: Lubaczów, Kałusz, Krosno i Kęty.

Wiec ten, któremu przewodniczył dr. Piotr Gross, obradował od pół do 11 do pół do 2giej w południe i powziął uchwały w trzech kierunkach: w sprawie podatku spirytusowego, w sprawie projektu ustawy państwowej przeciw opilstwu i w sprawie organizacyi komitetu, któryby czuwał nad interesami miast.

Dyskusya, szczególnie co do pierwszej sprawy, była wyczerpującą. Mowcy stawali nie wyłącznie na stanowisku interesów miast, ale na stanowisku całego kraju.

Pierwszy głos zabrał w tej kwestyi prezydent Mochnacki, zawiadamiając, że reprezentacya miasta Lwowa wniosła już do Wiednia odpowiedni memoryał. P. dr. Rogoyski z Tarnowa zdawał sprawę z dotychczasowych czynności delegatów miast, a p. Fruchtmann z Drohobycza postawił trzy wnioski: aby zredagować zbiorową od miast petycyę, aby petycyę tę wręczyła Kołu polskiemu i Radzie państwa osobna wybrać się mająca deputacya z pięciu i aby wezwano posłów miast, jakoteż posłów z mniejszych posiadłości, w których kuryach są miasteczka, by w czasie feryj wielkanocnych zwołali zgromadzenia wyborców i zdali sprawę z dotychczasowych czynności.

Poseł Niemczynowski, obecny na wiecu, zawezwany przez przewodniczącego do wyjaśnienia stanowiska Koła, zaznacza przedewszystkiem, że znajduje się na wiecu przypadkowo, gdyż korzystając z przerwy w obradach parlamentu, przybył na posiedzenie Izby handlowej, tu zaś zjawił się jako radny miasta, i reprezentant przemysłowców, aby poinformować się co do zapatrywań delegatów miast i stanu sprawy. Co do stanowiska Koła, to ono konsekwentnie postępuje i broni interesów kraju. Poleciło jednak komisyi, by bez względu na konsumentów, producentów i właścicieli propinacyj nie dawała nikomu

Kunda-pasterka

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

Ciekawość jednak zwabiła moc ludzi do kościoła, — a na wesele zeszło się także sporo, bo dziedzice wyprawili wesele swoim kosztem i takie sute, że dawno we wsi podobnego nie pamiętano. Zasłużyli sobie „państwo młodzi" na ten honor, — on pracował na tę łaskę lat trzydzieści z górą, a ona dwadzieścia i kilka.

To też dziedziczka nie tylko wesele wyprawiła; ale kilkanaście srebrnych reńskich na czepiec dorzuciła i krowę dać obiecała. — Miała oprócz tego Kunda u niej swój depozyt. — Co dostała od państwa jeszcze za życia nieboszczki starszej pani, czy kolendę, czy podarek jaki, to wszystko zostawiała u dziedziczki, bo jej się tam widziało bezpieczniejsze, niż u niej w skrzyni. — Uzbierało się tego przez tyle lat coś koło 200 reńskich bez którego papierka, a oprócz tego było i kilka medalików srebrnych poświęcanych, jeden nawet złoty z Najświętszą Panną częstochowską — i kilka sznurków korali i sztuczka aksamitu na gorsety. Powyjmowała teraz to wszystko, bo jej pilno było pochwalić się przed ludźmi i ustroić się, jak młodej mężatce przystoi. — On znowu nowy kożuch sobie ufundował na zimę, także dla uczczenia stanu małżeńskiego. Oboje nacieszyć się nie mogli tą nową godnością swoją małżeńską, która dla nich była prawdziwą niespodzianką.

Kiedy się w niedzielę ustroili do kościoła — on w ten kożuch nowy, ona w aksamitny gorset, — w kilkanaście spódnic wykrochmalonych tak, że sterczały i szumiały, jakby z blachy były, — to wyglądali nie na czeladź, ale na zamożnych kmieciów i ludziom odechciało się śmiechu na ich widok, bo dobrobyt, pieniądz, wszędzie ma swoich bałwochwalców. — Cóż dopiero gdy naraz gruchnęło po wsi, że Kunda wygrała jakieś duże pieniądze. — Z początku nie chciano temu wierzyć, bo zkądby wygrała, kiedy Michał Włodarz, co ze snów numera układał i nosił stawki całej wsi do miasta, wiedział dobrze, że ani Kunda, ani Stach nie stawiali nic na liczbowej.

Na liczbowej nie stawiali to prawda; ale między pieniędzmi, co miała Kunda u dziedziczki, znalazł się także jakiś papier, który ona dostała raz na kolendę jeszcze od nieboszczki pani, a który, jak się pokazało, był losem loteryjnym, na który to los padła wygrana coś przeszło tysiąc reńskich jeszcze przed kilku laty. Dziedzic to wszystko wyszperał, wykołatał i po odtrąceniu kosztów, procentów, — położył im na stół okrągłe tysiąc reńskich.

Tysiąc reńskich dla chłopa — to majątek olbrzymi. Żeby całą wieś, wszystkich najzamożniejszych gospodarzy wyciskał z pieniędzy, nie złożyłoby się tyle gotówki, co jej teraz miało młode małżeństwo. To też urośli oni okrutnie w oczach ludzi, — gadano o nich wszędzie, — zapraszano w kumy, na wesela, — raczono, witano, — aż się ludziskom od tego nagłego szczęścia zawróciło w głowie. — Stach chodził jak tuman, jak pijany.. Bywało czasami w polu stanie, podeprze się na biczysku i patrzy przed siebie. — Krowy w oczach jego właziły w szkodę, — on nic nie widzi, jeno myśli i myśli, — a gdy go nagle kto z przechodzących zagadnie: a o czem tak Stachu? — to się poruszy jak człowiek nagle przebudzony i patrzy na ludzi błędnie i nieprzytomnie i śmieje się głupkowato.

Kunda znowu jak zaczęła częstować tych, co jej winszowali szczęścia i małżeństwa, tak rozmiłowała się w karczmie, w towarzystwie wesołych kumoszek, że w domu dosiedzieć nie mogła. — Ledwie wydoiła krowy wieczorem, wnet chustka na głowę, kilka papierków ze skrzyni do kieszeni i wio do karczmy. Tam dopiero fundacya — esencye, araki, słodkie wódki, co kto chciał, — czasem i muzyka się znalazła i zabawa do rana, pijatyka bez końca. — Kunda tańcowała za wszystkie lata, w których nikt nie chciał z nią tańcować, teraz dobijali się o nią parobcy, bo dawała suty traktament i płaciła za muzykę. — A najwięcej z nią wywijał Karol Dudziak. Że była nie duża i wątła, to jak ją chwycił wpół, albo pod żebra i zaczął kręcić się wkoło, a przytupywać siarczyście, to zdawało się duszę z niej wytrzęsie. Tańczyli do upadłego, że się woda im ciurkiem lała po twarzy. Czasem jak się rozochocił, to babę w tańcu niby wiechotek słomy podniósł w górę i posadził na stole. Wtedy ona za taki ochoczy taniec dalej częstować go i całą kompanię arakami — i raczyli się wszyscy tak, że nieraz dopiero nad ranem wracała z Karolem, zataczając się po drodze.

Rozumie się, że dziedzicom to nie w smak było takie zaniedbywanie gospodarstwa przez służbę i zagrozili Staszkom, że ich będą musieli oddalić od godów, jeżeli tak będzie szło dalej.

— To niechże oddalą — o! wa! wielka mi rzecz, — mówiła z fantazyą Staszkowa, gdy jej mąż powtarzał słowa dziedzica, — a co mi zaniewola służyć, kiedy ja mam pieniądze: kupiemy se grunt, wybudujemy chałupę i będziemy gospodarze jak się patrzy.

Poczciwej Kundzie się zdawało, że za te pieniądze, co miała, mogłaby kupić świat cały. — że się one nigdy nie przebiorą — i piła i hulała dalej.

Byli jednak tacy, co ich to kłóło w oczy i zazdrościli Kundzie tego szczęścia, jakie na nią spadło. — Między innemi nie mogła tego spokojnie strawić Magda Rzępielanka, nie tylko dla tego, że jej Kunda przez pamięć dawnych uraz nigdy do kompanii nie zaprosiła, ale więcej jeszcze dla tego, że Karol, który niby to miał się ku niej, od czasu, jak zaczął z Kundą pić i tańcować, zaniedbał ją zupełnie. — Chciała się zemścić za to na niej, a wiedząc, że sama nie poradzi, próbowała podjudzić męża na żonę.

— Że też to wy — mówiła mu raz, — pozwolicie waszej na takie zbytki i pijatyki po nocy!

Ale chłop był wyrozumiały na to i odrzekł spokojnie:

— A co sobie nie ma pozwolić, albo ją to nie stać? Niech użyje, dosyć ona się w życiu naharowała.

— Więc i na amory z Karolem jej pozwalacie?

— Z jakim Karolem?

— No, z Dudziakiem. Cóż to — nie wiecie?

Stach się rozśmiał pobłażliwie.

— Toś trafiła także. A cóż to ty nie wiesz, co on wygadywał na nią, że handryga, poczwara, że taka, że owaka.

— Dopóki nie miała mu za co fundować cygara, araki. — Ale teraz... pono mu nawet buty sprawiła, bo sobie stare do krzty podarł na obertasach i sztajerach z waszą babą.

— To nie prawda, — babskie gadanie i tyle.

— Tak? — To spytajcie kogo chcecie, bo wszyscy gadają o tem, tylko wy jeden nic nie widzicie.

I nie mając cierpliwości doczekać się, aż mu ludzie powiedzą lub sam zobaczy, zaprowadziła go jednego wieczoru pod okna karczmy i pokazała Kundę wywijającą z Karolem obertasa, że aż lampa gasła od pędu powietrza. Pod koniec tancerz podniósł tancerkę w górę i posadził na stole. Stach, gdy to zobaczył, zgrzytnął tylko zębami, ścisnął pięści i mruknął:

— A psiawiara — dam ja mu tak poniewierać mi babę.

Do karczmy wejść nie chciał, bo go wstyd było robić awantury w obec tylu ludzi, ale usadził się przed dworem na drodze i czekał aż będą wracać.

Długo musiał czekać, gdyż wracali dopiero nad ranem. On ją trzymał jedną ręką za szyję, a drugą głaskał i o coś prosił, do czegoś namawiał. Opierał się cały na niej, — a świecącą od potu twarz miał tuż przy jej twarzy.

Stachowi krew zakipiała w żyłach, wysunął się z cienia i blady, z iskrzącemi oczyma zastąpił drogę idącym. — Byli tak zajęci sobą, że go zrazu nie spostrzegli, dopiero gdy prawie wleźli na niego.

Stach chwycił gacha szeroką łapą za piersi i nim ten miał czas stanąć w obronie, zamalował go drugą ręką, a gdy od siły tego uderzenia Karol zwalił się na ziemię, przysiadł go kolanem i tłukł dalej bez miłosierdzia, mówiąc stłumionym, zdyszanym głosem:

— Masz psiawiaro! szanuj niewiasty, co nie twoje, — wara od cudzej żony!

Wtem uczuł nagle ból, jakby mu kto włosy z głowy wyrywał, obrócił się i zobaczył żonę, która wbiwszy mu kościste palce we włosy, odciągała z całych sił od gacha. — Osłupiał z podziwu i nim miał czas wyjść z tego zdziwienia, Karol zerwał się z pod niego, wyszarpnął się z jego rąk i wyrwawszy z płotu kół, ugodził nim tak silnie Stacha w głowę, że ten ogłuszony upadł do rowu. Po tem uderzeniu nastąpiło drugie, trzecie, — aż mu się do reszty zamroczyło w oczach, stracił przytomność i nie wiedział już co się z nim działo.

Kiedy przyszedł do siebie, już dniało dobrze. Leżał w rowie — sam jeden. Ani Karola, ani Kundy, — mógł myśleć, że ta cała nocna historya, to mu się tylko śniła, gdyby nie dolegliwy ból w kilku miejscach i nie krew, którą był zbroczony cały. Dźwignął się z trudnością i dowlókł się do stawku, gdzie się obmył ze krwi i jako tako ogarnął. Szło mu bowiem o to, żeby ludzie we dworze nie zmiarkowali czego. Ambitny był chłop ten Stach, — bał się śmiechu i drwinek ludzkich, bo to przecie zawdy wstyd dla chłopa, gdy jego baba za innymi pogląda, — znać z tego, że on nie jest chłop jak się patrzy. Chciał więc ten wstyd zataić przed ludźmi i dla tego chyłkiem przez obory wsunął się do stajni.

(D. c. n.)

jakichkolwiek stanowczych przyrzeczeń lub obiecywała wprowadzenie jakich zmian, dopokąd Koło nie poweźmie w tej sprawie stanowczej decyzyi.

Z tego też powodu zachodzi niemożność dania wyczerpującego wyjaśnienia. Co się zaś tyczy petycyj z kraju, to one są pożądane, ale winne być oparte na faktach i datach, bo tylko te dają podstawę do rozpraw.

Po przemówieniach pp.: Nowackiego, Niementowskiego, Cwiklińskiego, Palanza, Jakubowskiego i dra Grossa, wszystkie trzy wnioski przyjęto, a nadto na propozycyę p. Nowackiego uchwalono wystosować osobną jeszcze petycyę do ministra skarbu. Petycye te ułoży i do Wiednia zawiezie deputacya, złożona z pp. Mochnackiego prezydenta miasta Lwowa, Fruchtmana z Drohobycza, Budzynowskiego burm. Sambora, Dworskiego burmistrza Przemyśla i Jakubowskiego burm. Grybowa. Koszta podróży rozłożone zostaną na miasta, w imieniu których petycya będzie wniesioną.

W kwestyi projektu ustawy państwowej przeciw opilstwu, podniósł dr. Dworski z Przemyśla, aby wiec ułożył petycyę do Rady państwa i Koła polskiego, by mająca być uchwaloną ustawa nie obowiązywała Galicyi, która ma już od lat dziesięciu swoją własną w tym kierunku ustawę, o tyle pożyteczniejszą, że uchwaloną przez Sejm krajowy, a więc ciało ustawodawcze, znające stosunki kraju.

Po przemówieniach pp.: Zbyszewskiego i radcy tut. magistratu p. Łyszkowskiego, wniosek pana Dworskiego uchwalono.

W końcu zgromadzenia poruszono, że bardzo wiele jest spraw, które obchodzą wszystkie miasta, dobrzeby więc było, aby istniał stały komitet czuwający nad temi wspólnemi interesami miast i mogący każdego czasu wezwać reprezentacye gminne na obrady. Szczególniejsza zaś tego potrzeba będzie niebawem, gdy przyjdzie pod obrady Sejmu reforma gminna.

Wszyscy obecni uznając słuszność tych zapatrywań, uchwalili utworzenie projektowanego komitetu i wybrali w skład jego: dra Piotra Grossa, dra Gustawa Roszkowskiego, dra Rutowskiego, dra Zbyszewskiego, Witosławskiego z Tyśmienicy, dra Małachowskiego i Getritza, jako członków komitetu wybranego na zjeździe delegatów miast w r. 1885, a nadto pp.: Mochnackiego, prezyd. m. Lwowa, Dworskiego, burmistrza Przemyśla, Fruchtmana z Drohobycza, Jakubowskiego z Grybowa i Budzynowskiego z Sambora. (*Dziennik Polski.*)

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 marca.

Ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej było bardzo ożywione. Obradowano nad budżetem ministerstwa oświaty, i ostro nacierano na ministra Gautscha. Poseł Hausner czynił wielkie wyrzuty ministrowi z powodu gimnazyum w Roveredo — o czem pisaliśmy niegdyś w *N. Reformie*, ale niestety wskutek konfiskaty czytelnicy nadesłanego nam wówczas wybornego artykułu nie dostali do rąk. Poseł Tonkli żądał utworzenia klas równoległych słoweńskich w niemieckich gimnazyach w Krainie. Wniosek ten przyjęto. Jutro zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia. Z otrzymanego dziś materyału nie możemy dokładnego zrobić sobie wyobrażenia, czy prawdziwe są doniesienia dzienników wiedeńskich, że na tem posiedzeniu stosunek między prawicą a ministrem oświaty zaostrzył się aż do stanu wcale krytycznego.

Pogrzeb cesarza Wilhelma odbędzie się w piątek o godzinie dwunastej w południe.

Fremdenblatt donosi, że w zastępstwie cesarza austryackiego uda się na tę uroczystość cesarzewicz Rudolf; cesarzewiczowi będą towarzyszyli: generał Pejacsevich, komendant peszteńskiego korpusu armii, tudzież adjutanci: podpułkownik hrabia Orsini-Rosenberg i kapitan Giesl.

Zdrowie cesarza Fryderyka nie jest w pomyślnym stanie. Nawet urzędowa depesza z Berlina donosi, iż pierwszą noc w Charlottenburgu spędził „stosunkowo“ pomyślnie. Przez całą drogę nie mógł on przemówić do witających go na stacyach kolei i odpowiadał im na kartkach. Nazajutrz po przybyciu do Charlottenburga miał cesarz odwiedzić zwłoki ojca na łożu śmierci, których umyślnie aż do jego przyjazdu nie wyniesiono z pałacu, zdrowie cesarza nie pozwoliło jednak na wykonanie tego zamiaru.

Ponieważ cierpienie odjęło mu w zupełności mowę, niektóre dzienniki berlińskie proponują, ażeby przysięgę na konstytucyę pruską, którą według ustawy musi składać w obecności obu Izb, wykonał na piśmie.

Przybywszy na dworzec Westende w Berlinie przeszedł cesarz Fryderyk przez umyślnie zbudowany namiot do powozu, tak, iż nie był widzialnym dla publiczności i odjechał natychmiast do Charlottenburga. Bawiący w Berlinie książęta powitali cesarza w wagonie. Ujrzawszy cesarzewicza Wilhelma zbliżył się do niego cesarz z podniesionemi do góry rękami i ucałował go kilkakrotnie.

Niektóre dzienniki zachwycają się serdecznem powitaniem między rodziną cesarską a ks. Bismarkiem na dworcu kolei w Lipsku. — Powitanie nie jest pod względem politycznym żadną niespodzianką. Od pierwszej chwili przewidywaliśmy, że cesarz Fryderyk będzie się musiał podobnie jak jego ojciec oprzeć na ks. Bismarku. Przewidywanie to spełnia się w zupełności.

J. de St. Petersb. donosi, iż cesarz Wilhelm przed śmiercią mówił jeszcze o życzeniach, które zamierzał wysłać carowi z powodu jego urodzin. Dalej dziennik ten komunikuje z wiarogodnego źródła, że przy wymianie depesz pomiędzy San-Remo a Petersburgiem wyrażono z tej i i tamtej strony oprócz zapewnień serdecznej sympatyi i szczerej miłości, głęboką wiarę w trwałość tradycyjnej przyjaźni pomiędzy obydwoma państwami oraz dawnego przywiązania rodzinnego. Otóż powód dlaczego można spodziewać się, że pamięć czcigodnego monarchy przeżyje go i nie przestanie unosić się nad obydwoma domami cesarskiemi ku ich zobopólnemu dobru i ku ogólnej korzyści dla porządku społecznego i powszechnego pokoju.

Prawit. Wiestnik w zakończeniu nekrologu cesarza Wilhelma powiada: Zmarły monarcha był jednym z największych mężów czynu naszego wieku. Niemcy straciły w nim monarchę, którego imię zajmie poważne miejsce w historyi powszechnej, a wszystkie narody ocenią bezwątpienia długoletnie i sławne panowanie zmarłego. — *Russkij Inwalid* donosząc o śmierci cesarza Wilhelma mówi: „Wieść o zgonie cesarza Wilhelma armia rosyjska przyjmuje z głębokim żalem. W zmarłym armia czciła wielkiego bohatera, człowieka rzadkich przymiotów duszy i serdecznego przyjaciela carów rosyjskich. Pamięć o zmarłym cesarzu pozostanie na długo w szeregach naszych wojsk.“

W Sofii rząd bułgarski zarządził żałobę po śmierci cesarza Wilhelma przez trzy tygodnie, z tego przez pierwsze dziesięć dni żałobę ciężką.

O stosunku Bułgaryi do Turcyi z powodu znanej noty rządu tureckiego pisze *Swoboda* w artykule widocznie inspirowanym: „Jeżeli Turcya wysłała swoją notę z prostej grzeczności dla Rosyi bez zamiaru użycia siły zbrojnej, to zapewniła sobie uległość ze strony Bułgarów; ale jeżeli nota jest przygrywką do akcyi energicznej, wówczas Turcya pozna, że naród bułgarski gotów jest do walki wszelkiemi środkami dla obrony swej wolności, co wśród okoliczności, jakie opatrzność może zesłać, doprowadzić może do zupełnej niepodległości. Gdyby Turcya zechciała gwałtem narzucić Bułgaryi żądania rosyjskie, wówczas Bułgarowie zwróciliby uwagę W. Porty na to, że istnieje armia bułgarska, gotowa bronić ojczyzny przeciw każdemu nieprzyjacielowi“. Dziennik wspomniany uznaje sam, że ze stanowiska traktatu berlińskiego pobyt ks. Ferdynanda nie jest legalnym, ale traktat ten nie teraz dopiero został naruszony przez księcia, lecz przez tych, którzy ks. Aleksandra Battenberga tajemnie uwieźli d. 9 sierpnia 1886 r. Turcya powinna raczej zażądać od mocarstw sądu na Rosyę za jej rozbójnicze postępowanie z ks. Aleksandrem. Bułgarowie zaś, którzy mimo zabiegów zagranicznych potrafili utrzymać spokój w kraju, nie powinni przecież być odpowiedzialnymi za błędy tych, którzy wszelkiemi sposobami starali się wywoływać rozruchy.

Organ Radosławowa *Narodni Prawa*, chociaż stanowczo opozycyjny przeciw gabinetowi Stambułowa, ale lojalny wobec księcia, wypowiada zdanie, że rząd na notę W. wezyra powinien albo zupełnie milczeć, albo odpowiedzieć negatywnie.

Innego zdania jest *Trnovska Konst.*, organ Karawełowa. Ten dziennik jako program stronnictw stawia: przywrócenie przyjaznych stosunków z Rosyą na podstawie wzajemnych interesów, uczuć sprawiedliwości i wdzięczności.

Z różnych stron nadchodzą wiadomości, że Rosya teraz po śmierci cesarza Wilhelma dołoży starań, aby rozbić przymierze; ale korespondent z Wiednia do *Pester Lloyda* twierdzi, że usiłowania te zawiodą Rosyę. W Wiedniu na giełdzie krążyła pogłoska, że mocarstwa porozumiały się już o nowego kandydata na tron bułgarski w osobie księcia Jerzego Aleksandra Mecklemburg-Strelitz, krewnego cara w drugim stopniu. Ale wywiadywanie się korespondenta u sfer kompetentnych wykazało, że tam zupełnie nic o tem niewiadomo.

Porozumienie się o osobę kandydata jest bezwątpienia bardzo potrzebnem, ale pierwej musi być osiągniętem porozumienie co do sposobu, jakiego użyć wypadnie, aby się pozbyć ks. Ferdynanda z Bułgaryi, oraz co do regencyi i prowizorycznego rządu po jego odjeździe, na co — sądząc z artykułu *Swobody* — wcale się nie zanosi.

W Bukareszcie nie udała się próba utworzenia gabinetu Ghika-Lecca. Dlatego Joan Bratiano podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu. Ten już się ukonstytuował i wczoraj miał się przedstawić Izbom. W skład jego wchodzą po większej części dawni ministrowie, a z nowych: gen. Barozzi (wojny), Giani (sprawiedliwości) i Dimitrescu (oświaty).

Opinia publiczna we Francyi zajmuje się bez ustanku dalszą karyerą gen. Boulangera. Wszystkie dzienniki widzą w manifestacyi wyborców na rzecz tego generała ważny polityczny objaw. Z małemi wyjątkami cała prasa francuska potępia tę agitacyę. Nawet radykalna *Justice* organ dep. Clemenceau nazywa tę demonstracyę szkodliwym faktem; dziennik ten stara się jednak dowieść, że gen. Boulanger nie jest za to osobiście odpowiedzialnym i że cała wina spada na stronnictwa umiarkowane, które nie miały odwagi wystąpić przeciw generałowi, dopóki zasiadał w gabinecie. W kołach parlamentarnych wzmaga się także nieufność do generała. Niektóre republikańskie kluby Senatu i Izby wysłały swych prezesów do p. Tirarda w celu zwrócenia jego uwagi na szerzącą się w kraju propagandę. Odpowiedź ministra była za każdym razem uspokajającą i nader ogólnikową.

W Londynie wszczyna się znowu powtarzająca się co lat kilka agitacya przeciw Izbie lordów. Labouchere, członek Izby gmin zapowiedział już wniosek o zniesienie dziedzicznych miejsc w drugiej Izbie, która w dzisiejszym swym składzie nie zechce się oczywiście na to zgodzić. Nawet i w Izbie gmin nie będzie miał ten wniosek widoków powodzenia, tem bardziej, iż wątpliwem jest, czy jednej Izbie wolno powziąć uchwałę, zmierzającą do reformy drugiej. Mimo tego wszyscy przewidują, że pewne zmiany w organizacyi Izby lordów są już tylko kwestyą czasu. Zdanie to wypowiedzieli nawet niektórzy jej członkowie, a między innymi lord Rosebery. *Times*, który tej sprawie poświęcił obszerny artykuł, wyraża w nim nadzieję, że podczas dyskusyi nad wnioskiem Labouchere'a, rząd zapowie ze swej strony projekt reformy, gdyż tylko zreorganizowanie Izby lordów może wytrącić radykalistom bardzo niebezpieczną broń z ręki.

Wylew Wisły.

Dziś w południe odbyło się w starostwie posiedzenie komitetu obywatelskiego. Ze względu, iż komunikacya w wielu punktach jest jeszcze przerwana i dokładnych wiadomości o rozmiarach klęski i zrządzonych szkód nie można było zgromadzić, komitet nie mógł podjąć akcyi większej i ograniczyć się musiał do zarządzenia w dalszym ciągu ratunku wsi najbliżej położonych a najbardziej dotkniętych wylewem.

Uchwalono wysłać natychmiast 10 wozów z chlebem i solą w dwóch partyach. Jedna udaje się w górnym kierunku Przegorzał, Jezierzan, druga w kierunku dolnego biegu rzeki do Ludwinowa, Płaszowa, Mogiły, Dąbia i Czyżyn. Nędza między ludnością straszna.

Dzisiaj rano otrzymało starostwo doniesienie, iż wieś Łęgi całkowicie jeszcze jest zalaną, pomimo, iż w najbliższej okolicy wody niemal zupełnie już spłynęły.

Dziś ze starostwa wyekspedyowano znów podwody z wiktuałami dla zalanych wsi, — nadzór nad ekspedycyą objęli akademicy.

W niedzielę Grzegórzki zupełnie zostały zalane wodą, gdyż prócz dwóch domów t. j. zakonnic od św. Andrzeja i spadkobierców Latkowskich, wszędzie wcisnęła się woda. Najbardziej atoli ucierpieli lokatorowie domów około rogatki i rzeźni miejskiej, gdzie w mieszkaniach sięgała woda na wysokość dwóch do trzech łokci. Ratowali życie, chroniąc się na strychy.

Przerażający przedstawiał się tu widok: Ludność to najuboższa, dzieci półnagie, drżące od zimna, wygłodniałe, a od 24 godzin z powodu przerwy w komunikacyi nawet kawałka chleba dla zaspokojenia głodu nie mające. Wszędzie słychać było płacz i jęki. Trzeba było ludziom tym natychmiast przyjść z pomocą. To też z polecenia prezydenta już o godzinie 5 po południu rozdał urzędnik mag. p. Banaś 100 bochenków chleba i pewną ilość wódki ludziom poziębniętym na strychach, którzy nie mogli rozpalić ognia, aby się czemś ciepłem rozgrzać.

Wczoraj doniesiono, że w dolnych częściach Grzegórzek około rogatki ludzie już od 48 godzin nic w ustach nie mieli, rozdał znów p. Banaś z polecenia prezydenta pomiędzy zgłodniałych wielką furę chleba i pewną ilość wódki.

Ludność wyciągała ręce po chleb, za każdy bochenek błogosławieństwami wyrażając wdzięczność. Widziało się tu straszny obraz nędzy, szczególniej litość budziły odarte i bose a od zimna trzęsące się dzieci.

O godzinie 4 po południu wczoraj jeszcze dom p. Gołowskiego około rogatki i najbliższa kilkunastumorgowa przestrzeń była zalaną wodą. — Z innych miejsc woda już zeszła, wojskowość zarządziła przerwanie wału akcyzowego, aby tę masę wody spuścić do Wisły.

Wczoraj wieczorem rozdała także komisya złożona z urzędników magistratu pomiędzy najuboższą ludność na Wygodzie, Wenecyi i ul. Garncarskiej, która została dotkniętą powodzią, kilkadziesiąt bochenków chleba i pieniądze na węgle.

Wielkiem dobrodziejstwem dla tych ludzi byłaby pomoc w wiktuałach lub odzieży, ale natychmiast im niesiona. Najwłaściwiej byłoby, aby publiczność tego rodzaju datki składała w urzędach, a delegowani urzędnicy codziennie mogliby jechać na miejsce i w porozumieniu z wójtem rozdzielać ofiary.

Pomoc o tyle jest potrzebną i doraźnie konieczną, że może zapobiedz chorobom nagminnym, które zwykły po takich katastrofach wybuchać

Ofiary na dotkniętych powodzią złożyli: Rada powiatowa krakowska 100 złr., pp. hr. Borkowski 100 złr., Alfred Milieski 50 złr., hr. Sobiesław Mieroszowski 50 złr., Konstanty Popiel 50 złr., St. Tomkowicz 20 złr., Kirchmayer 10 złr.

P. Bartl, właściciel piekarni w ul. Szewskiej ofiarował dziś 150 bochenków chleba dla powodzian do dyspozycyi prezydenta miasta.

Pod Ujściem Solnem przerwała wczoraj Wisła wały ochronne. Cała okolica została wskutek tego zalana.

Wszystkie górskie dopływy Wisły: Soła, Raba, Skawa i Dunajec wezbrały silnie i zalały grunta. Deszcz w górach lał od 3 dni. Soła zerwała dwa mosty, jeden koło Kamienicy, drugi koło Nieledni. W kilku miejscach wody zalały tor kolei Transwersalnej.

Powyżej Krakowa we wsiach woda znacznie opadła, w niektórych całkiem ustąpiła. Pod miastem stan wody był dziś rano 2 m. 30 cm.

Po ruszeniu lodów z pod Krakowa gwałtownie uderzyły fale na wieś Mogiłę. Mieszkańcy schronili się pod klasztor.

W Mogile, jak nam donoszą, stracił życie podczas wylewu jeden z wieśniaków.

Wystrzały, jakie się rozległy z kopca Kościuszki wieczorem w sobotę, słychać było w promieniu półtorej mili. Żandarmerya i wójci gmin byli na czas poinformowani, iż sygnalizowaną będzie nie chwila ruszenia lodów, lecz niebezpieczeństwo, zagrażające wsiom nadbrzeżnym. Poniżej Krakowa sygnały nie wzbudziły trwogi, lody bowiem niewiele podniesione, wcale nie ruszały — tymczasem w górę rzeki od Krakowa wieczorem w sobotę i w nocy np. w Przegorzałach woda rozlewała się tak nagle, iż w wielu chatach śpiących ludzi mogła zalać. Szczęściem lody natrafiając na zapory: rowy, wały, drzewa i płoty, uderzały z hałasem, który też zbudzić musiał mieszkańców i zniewolił ich do ratowania się.

Niepołomice, 12 marca (godzina 5 po południu).

Oddział pionierów pracował od świtu dnia dzisiejszego, a ostatnie 10 strzałów po 50 kilogr. prochu zawierających, w stosowne miejsca zaaplikowanych, (za co wszelkie uznanie porucznikowi panu Srp się należy) razem wystrzelona odbiły z morgę lodów, wskutek czego reszta całego zatoru odpłynęła z pod Niepołomic.

Zator ten całą niepołamaną taflą popłynął i zatrzymał się pod przysiołkiem Kozlica, ad Wola Batorska, tworząc nowy zator.

Dziś od południa pionierzy rozbijają ten nowy zator pod Koźlicą — jak prędko się im uda tę nową kolosalną zaporę z drogi usunąć, trudno naprzód orzec. — Świeże prochy nadeszły dziś popołudniu do Niepołomic.

(Godzina 6 popołudniu). Zator odpłynął, natomiast przerwała woda w przysiołku Podgrabie ad Niepołomice wał ochronny, a wody Wisły zalewają w tej chwili terytoryum Niepołomic.

Mamy zatem wylew nie tylko po stronie krakowskiego, lecz i bocheńskiego powiatu. — Wylew obejmie w Bocheńskiem część gmin Niepołomice, Wola batorska, Zabierzów, Wola zabierzowska, Chobot, Drwinia, a wody znajdą ujście do Wisły aż pod Sierosławicami.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Z Czytelni akademickiej. W sali bardzo pięknie przystrojonej w godła i barwy polskie i ruskie odbył się wczoraj wieczorek ku uczczeniu ś. p. Markiana Szaszkiewicza w 50 letnią rocznicę odrodzenia literatury ruskiej w Galicyi. Z zaproszonych na wieczorek gości przybyli ks. Borsuk, tutejszy grecko-katolicki proboszcz, p. Żółtowski Ignacy obywatel, pan dr. Harajewicz dyrektor szpitala, dr. Lewicki prof Uniwersytetu, docenci p. dr. Gluziński i Surzycki, asystent dr. Buzdygan.

Wieczorek zagaił akademik W. L. Jaworski przewodniczący Czytelni akademickiej gorącem przemówieniem w którem zaznaczył, że młodzież krakowska nie po raz pierwszy już miłością i prawdziwą sympatyą Rusinów otacza, czcząc wspólnie i zgodnie pamięć wielkich mężów Rusi. Odczyt p. t. „Geneza odrodzenia Rusinów, a Markian Szaszkiewicz“ wygłosił po rusku akademik Kolessa. Na program muzyczno-deklamacyjny, który pod każdym względem świetnie wypadł, składały się utwory i kompozycye wyłącznie ruskie. Chór akademicki pod umiejętnem kierownictwem swego dyrektora p. W. Barabasza odśpiewał „Zakuwała“ Niszczyńskiego i „Hulały“ Niżankowskiego, solo tenorowe „Ćwitka dribnaja“ Matiuka odśpiewał akademik C. Dolnicki. Deklamacye wygłosili po rusku pp. Jaciów i Ławrowski. Na skrzypcach odegrał dumki i szumki ruskie pan Ziembicki, a nadto na cytrze p. Marmarosch, aplikant starostwa, odegrał prześlicznie wieniec pieśni ruskich i na ogólne żądanie dodał marsz pogrzebowy.

Uroczysty ten wieczór zakończył akademik Ortyński przemówieniem, w którem w imieniu zebranych Rusinów dziękował „Czytelni akademickiej“ za zajęcie się i uczczenie wspólne wielkiego ruskiego patryoty.

Wieczór ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. w sali strzeleckiej staraniem młodzieży akademickiej. Rozpocznie go psalm „Beati mortui“, zakończą Chóry pogrzebowe z „Witoloraudy“ Kraszewskiego z muzyką Moniuszki. Bilety wstępu po cenie 1 złr. lub 50 ct. sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. kardynała Czackiego, odbyło się dziś o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo odprawił w zastępstwie ks. biskupa ks. prałat Matzke. Chór męski katedralny pod kierunkiem p. Rychlinga odśpiewał Requiem Etta i Salve Regina z 16 wieku.

Odczyt Wojciecha hr. Dzieduszyckiego p. t. „Podania bajeczne Kijowa“ (w dwóch częściach) odbędzie się w drugiej połowie b. m. na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Biletów dostać już można w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dniu 23 marca b. r. będzie miał odczyt prof. dr. Napoleon Cybulski na temat „O wpływie uczuć i innych stanów umysłu na czynności serca“. Odczyt odbędzie się w *collegium chemicum* w sali wykładowej prof. Czyrniańskiego.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski dziś rano przybył z Królestwa Polskiego do Krakowa.

W kasynie powszechnem odbędzie się jutro we środę przedstawienie amatorskie złożone z komedyjki Korzeniowskiego *Qui pro quo* i operetki komicznej w dwóch aktach p. t. „Księżniczka Kanibalii“ z muzyką Genée. Początek przedstawienia o godzinie pół do ósmej.

Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie zaprasza wszystkich artystów do wzięcia udziału w wystawie szkiców, mającej się odbyć między 25 bm. a 15 kwietnia. Zgłoszenia adresować należy: Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie ul. Szczepańska l. 17.

W Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich „Ognisko“, odbędzie się w dniu 18 marca przedstawienie amatorskie na dochód dotkniętych powodzią.

Z teatru. Na benefis pracowitej i utalentowanej artystki sceny naszej p. Anny Kałużyńskiej odegranym został w sobotę dramat Szujskiego „Zborowscy“. Nie utwór sam, ale chęć wyrażenia ulubionej artystce zasłużonego uznania stała się przyczyną, że publiczność tłumnie pospieszyła na widowisko. Prawdziwą też owacyę wyprawiono p. Kałużyńskiej za jej pojawieniem się na scenie. Przeszło 10 minut trwały przeciągłe oklaski, jakiemi powitano beneficyantkę, a kosze kwiatów i bukiety, liczne podarunki, oraz wspaniały wieniec z napisem: „Annie Kałużyńskiej od przyjaciół i wielbicielek w dowód uznania zasług na scenie narodowej i sumiennej pracy“, — które jej ofiarowano, były objawem uznania i sympatyi, jaką się cieszy artystka. W ciągu kilkoletniego swego pobytu na krakowskiej scenie p. Kałużyńska wytrwałą i sumienną pracą zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko na scenie polskiej. W różnorodnych, czasem może mniej właściwie powierzanych jej rolach, artystka stała zawsze na wysokości zadania, pojmując je ze stanowiska sztuki i z całem też przeświadczeniem powiedzieć można, iż na drodze dotychczasowej pracy i przy tak istotnym talencie oczekiwać może chlubnej przyszłości.

Wykonanie sztuki było pod każdym względem zadawalniającem. Prócz beneficyantki i p. Hofman, zbierał również rzęsiste oklaski p. Sobiesław za bardzo umiejętnie oddaną rolę Samuela Zborowskiego.

W niedzielę po południu wznowiono popularną sztukę Georges Sand „Poczwarka“. Popisową tytułową rolę sztuki, którą niedawno odtwarzała na scenie naszej p. Zimajer, powierzono tym razem p. Ziembińskiej. — Trudną rolę Fanchetty, wymagającą nader subtelnej gry i szlachetnego uczucia, odegrała artystka bardzo dobrze. Kreacyę swą wyposażyła wymaganą dozą szczerości i uczucia i nadała całości ton jednolity, liryczny, a kilka umiejętnie wyzyskanych szczegółów wydało korzystne świadectwo o zdolnościach młodej artystki, które bezsprzecznie zasługują na troskliwszą niż dotąd opiekę reżyseryi. Publiczność liczniej niż zwykle zgromadzona rzęsistemi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem nagradzała grę wszystkich biorących udział w przedstawieniu.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu uszkodzenia mostu między Dembicą i Dąbiem wskutek powodzi i gwałtownie płynącej kry, zastanowiono ruch pociągów na kolei lokalnej Dembicko-Rozwadowskiej.

Na przestrzeni Jarosław Rawa ruska, tudzież Krasne Podwołoczyska zostały przeszkody w ruchu usunięte i odbywa się ruch między Jarosławiem i Rawą ruską normalnie, między Krasnem i Podwołoczyskami zaś z tem ograniczeniem, że pociągi nocne Nr 9 i 10 na tejże przestrzeni jeszcze kursować nie będą.

Podobne ograniczenie ruchu pociągów nocnych na przestrzeni Lwów-Krasne-Brody zostało z dniem 12 b. m. zniesione, wskutek czego od tego dnia na linii głównej Kraków-Wieliczka-Lwów Krasne Brody kursować będą wszystkie pociągi według rozkładu jazdy, między Krasnem i Podwołoczyskami zaś tylko pociągi Nr. 1, 2 7 i 8.

Między Rawą ruską i Sokalem ruch pociągów jeszcze zastanowiony.

Zapiski policyjne. Haja Friedenberg, 18-letnia z Nowegomiasta w Królestwie Polskiem, podrzuciła dziecko swe płci żeńskiej, 3 tygodnie mające, na Stradomiu w sieni pod nr. 15 do paki, gdzie je mieszkańcy domu znaleźli i oddali do szpitala św. Łazarza Straż policyjna wyśledziła i przyaresztowała matkę dziecka.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyła p. Marya Olkuszewska dla nieszczęśliwych powodzian galicyjskich 10 franków.

Posada nauczyciela historyi naturalnej przy szkole średniej w Jarosławiu z płacą 1.000 złr. dodatkiem aktywalnym 250 złr. i kwinkweniami do obsadzenia. Podania do końca bieżącego miesiąca.

Posada kierownika w III szkole pospolitej w Krakowie z płacą 800 złr. dodatkiem służbowym 200 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 300 złr., ewentualnie posady nauczyciela z płacą 700 złr. i nauczyciela młodszego z płacą 420 złr. do obsadzenia. Podania do 15 kwietnia b. r.

Dr. Maiss Ferdynand, wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Bochni.

Marceli Gorączko, mianowany substytutem notaryusza w Krościenku.

Antoni Furgalski, mianowany substytutem na czas choroby p. Teodora Pareńskiego notaryusza w Skawinie.

Władysław Krasicki notaryusz, objął urzędowanie w Radomyślu.

Wiadomości urzędowe: Posada ogrodnika przy ogrodzie botanicznym we Lwowie z pensyą roczną 900 złr. dodatkiem aktywalnym 240 złr. dodatkiem pięcioletnim 50 złr. pomieszkaniem i remuneracyą 100 złr. za naukę w szkole ogrodniczej do obsadzenia. Podania wnosić do ministerstwa oświaty przez wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego do 20 kwietnia b. r.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 14 marca: Dwa przedstawienia. O godzinie w pół do czwartej „Śnieżyczka“, (Schneewittchen) o 7 po raz drugi „Mała Baronowa“.

We czwartek 15 marca: Ostatnie przedstawienie Liliputów.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie“.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 10 marca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Tendencya handlu zbożowego niezmienna, transakcye utrudnione, zbyt nieznaczny, w nasionach stagnacya zupełna.

Ceny notują więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·30	6·80
Żyto	4·50	4·80
Owies	4·50	4·75
Jęczmień browarny	5·—	6·—
Rzepak na termina jesienne	10·—	10·25
Groch Victoria	5·50	9·—
Wyka	4·50	5·—
Bobik	4·50	5·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurudza	4·50	5·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	25·—	35·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	40·—	45·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. złr. loco stacye kolei	—·—	—·—

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 1[illegible] marca. Na targowicę przypędzono ogółem 386[illegible] sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 229 sztuk) po 50 do $56\frac{1}{2}$ złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 62 złr., za węgierskie (dostarczono 2099 sztuk) po 49 do 56 złr., wyjątkowo dobre do $59\frac{1}{2}$ złr., niemieckie woły od 51 do 58 złr., wyjątkowo 61 złr, galicyjskie woły z paszy po 4[illegible] do 48 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	726,0 mm	725,9 mm	726,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+0°,2	+4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	67%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	6	10	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 11 b. m. przewodniczący p. Jaworski przedłożył petycye i pisma, nadeszłe do Koła w sprawie projektowanego nowego opodatkowania wódki. Mianowicie: petycye Towarzystwa rolniczego okręgowego bocheńskiego, Rady powiatowej bocheńskiej i wydziału Rady powiatowej niskiej, wykazujące szkodliwe skutki dla kraju z uchwalenia rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki; petycye miast: Oświęcima i Bolechowa, przedstawiające, że uchwalenie rządowego projektu ustawy spowoduje klęski dla tych gmin przez ubytek w dochodach propinacyjnych, pismo komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przesyłającego w załączeniu uchwały powzięte przez walne zgromadzenie rady ogólnej tegoż Towarzystwa w sprawie podatku od wódki. Wszystkie te petycye i pisma Koło przekazało swej komisyi, roztrząsającej wspomniany projekt ustawy na ręce p. Rutowskiego. Poseł Vayhinger zawiadomił Koło, iż otrzymał petycye od Rad miejskich nowo-sandeckiej i staro-sandeckiej do Izby poselskiej Rady państwa przeciw uchwaleniu wspomnianego rządowego projektu ustawy.

Następnie przewodniczący odczytał Kołu pismo dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego z prośbą, aby Koło starało się wyjednać nowellę przedłużającą czas trwania ustawy o ulgach przy konwersyi długów hipotecznych. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Bartoszewski, Smarzewski i Jaworski, Koło uchwaliło na wniosek Smarzewskiego, aby przewodniczący Koła zapytał się ministra skarbu, czy rząd nie zamierza przedłożyć takiej nowelli, a w razie przeczącej odpowiedzi odniósł się do Koła o powzięcie odpowiednich uchwał.

Wreszcie przewodniczący przedłożył Kołu petycyę komitetu wystawy krajowej rolniczo przemysłowej i sztuki polskiej w Krakowie 1887 r. o poparcie prośby tegoż komitetu w celu wyjednania zasiłku ze skarbu państwa dla pokrycia niedoboru powstałego z przewyżki, nad dochody z tej wystawy, wydatków na jej urządzenie. W poparciu tej petycyi przemawiał p. Chrzanowski i wniósł, aby przewodniczący Koła wraz z dwoma jego członkami, przedstawił ministrom skarbu i rolnictwa potrzebę udzielenia tej subwencyi. Po poparciu tegoż wniosku przez posła Struszkiewicza, Koło go uchwaliło i wyznaczyło, aby wraz z przewodniczącym udali się w tej sprawie do ministrów posłowie: Chrzanowski i Struszkiewicz. Poseł Czajkowski Władysław zawiadomił Koło, iż otrzymał petycyę od Rady powiatowej buczackiej o ulgi w egzekucyi podatków.

Koło następnie przystąpiło do obrad nad sprawami postawionemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować za wnioskiem komisyi budżetowej Izbowej, upoważniającym rząd do sprzedaży dwóch realności w Wiedniu, będących własnością ministerstwa obrony krajowej, do użycia sumy otrzymanej z tej sprzedaży, na pokrycie części wydatków na budynek na skład przyborów i mundurów dla obrony krajowej; resztę na to potrzebnych pieniędzy należy wziąć z sumy 11 milionów złr. w. a., wyznaczonej uchwałą Rady państwa w r. z. jako nadzwyczajny kredyt na uzupełnienie zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Przed uchwaleniem tego wniosku zabierają głos pp. Chrzanowski, Bartoszewski, Smarzewski przedstawiając, iż ta uchwała winna być precedensem do takiego samego postępowania w celu dostarczenia pomieszczenia na składy przyborów i mundurów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia w miastach kraju naszego.

Uchwaliło dalej Koło głosować za wnioskiem komisyi budżetowej, aby nabyć budynek na pomieszczenie czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie; za zatwierdzeniem traktatu, zawartego między monarchią austryacką a Rumunią, oznaczającego ściślej granicę między obu temi państwami; wreszcie za zmianą §. 8 ordynacyi wyborczej do Rady państwa, orzekającą, aby wyborcy z większej własności głosowali przy wyborze posłów nie w jednem miejscu jak dotychczas, ale w trzech, t. j. w Insbruku, Botzen i Trydencie, czego domagają się zgodnie wszyscy posłowie tyrolscy.

Nakoniec Koło rozpoczęło obrady nad wnioskami komisyi swojej, wybranej na wniosek p. Rutowskiego, a „mającej obmyśleć środki zaradcze przeciw nadużyciom w udzieleniu mylnych wiadomości z Koła ze szkodą spraw krajowych.“ Komisya ta, złożona z posłów pp.: Czartoryskiego, Chrzanowskiego, Madeyskiego, Rutowskiego i Szczepanowskiego, przedłożyła Kołu przez swego sprawozdawcę p. Madeyskiego następujące wnioski:

„I. Koło polskie oświadcza, że zasilanie dzienników krajowych przez członków Koła informacyą o jego czynnościach, opartą na dokładnej znajomości rzeczy, a podawaną zgodnie z prawdą, jest dla działania Koła użytecznem. Jednak należy przy tem zważać, ażeby przedwczesnem rozgłaszaniem wiadomości o taktycznem postępowaniu przyszłem Koła w Izbie poselskiej i o rokowaniach z jej stronnictwami lub rządem, nie zaszkodzono działaniu parlamentarnemu reprezentacyi krajowej.

„II. Koło uznaje, iż z powodu mylnych i szkodliwych wiadomości o czynnościach Koła, jakie pojawiają się częstokroć w dziennikach krajowych i innych, zachodzi potrzeba podawania do dzienników odpowiednich wyjaśnień.

„III. Koło upoważnia swoją komisyę, redagującą urzędowe komunikaty o przebiegu i rezultacie posiedzeń Koła:

„po pierwsze, ażeby komunikaty o posiedzeniach Koła podawała nie tylko do dzienników krajowych, lecz także w razie potrzeby do głównych dzienników czeskich i wiedeńskich;

„po drugie, ażeby, skoro komisya uzna tego potrzebę, podług własnego ocenienia, bez odnoszenia się do Koła, postarała się w miarę możności, w odpowiedni sposób, o zamieszczenie w dziennikach potrzebnego objaśnienia.

„IV. Koło uchwala wzmocnić komisyę, redagującą urzędowe komunikaty o posiedzeniach Koła, dodatkowym wyborem dwóch nowych członków.

„V. Koło upoważnia sekretaryat do wynagrodzenia za autografowanie urzędowych komunikatów Koła.“

Po odrzuceniu wniosku p. Władysława Czaykowskiego, aby odroczyć dyskusyę nad całą tą sprawą, rozwinęły się nad powyższemi wnioskami obszerne rozprawy. Zabierali w nich głos pp.: Madeyski, Abrahamowicz, Chrzanowski, Struszkiewicz, Biliński, Jaworski, Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński, Chamiec, Sawczyński, Smarzewski, Czajkowski Władysław. Wśród rozpraw tych nie tylko broniono powyższych wniosków od czynionych im zarzutów, ale poruszono także różne myśli co do obrony spraw krajowych przed publicznością zagraniczną, czy to przez założenie oddzielnego dziennika, wydawanego w języku niemieckim, czy to przez zyskanie udziału w umieszczaniu artykułów w dziennikach już istniejących, albo przez współpracownictwo w nich, które to myśli napotkały wiele zarzutów uzasadnionych. Po zamknięciu rozpraw Koło uchwaliło pierwszy wniosek komisyi wszystkiemi prawie głosami, drugi wniosek przeważną większością, a następne prawie jednomyślnie.

Wreszcie Koło przekazało komisyi wyżej wspomnianej wniosek p. Struszkiewicza, aby rozważyła, czy nie dałoby się pozyskać organu w języku niemieckim dla obrony interesów kraju

Poprzednio jeszcze w d. 9 b. m. Koło odbyło krótkie obrady przed posiedzeniem Izby co do ostatniego tytułu budżetu ministerstwa oświecenia, który przyjść miał pod rozprawy w komisyi budżetowej. — P. Lewakowski i Karol postawił wniosek, aby polscy członkowie komisyi budżetowej wezwali rząd, iżby opłatę szkolną w trzech pierwszych klasach w szkołach średnich zniżono do połowy. Ks. Czartoryski przedstawił, że sprawa ta jest roztrząsaną teraz gruntownie w komisyi szkolnej izbowej, której przyrzekł minister przedłożyć swoje zapatrywania, a w ogóle sprawa ta dokładniej i wszechstronniej roztrząśniętą będzie w komisyi szkolnej, gdy przeciwnie doraźny wniosek w komisyi budżetowej może być łatwo odrzucony, przeto nie należy go tam stawiać. Po głosach pp. Bobrzyńskiego i Lewakowskiego, Koło odrzuciło wniosek posła Lewakowskiego.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Brzesko, 13 marca. W Szczurowie przerwała woda wał. Cała okolica zatopiona. Inżynierya wojskowa wysłała natychmiast oddział pionierów z 8 łodziami ratunkowemi.

Warszawa, 13 marca. Prócz kolei Wilno-Rowno, otrzymały zarządy innych dróg żelaznych rozkaz rządowy ograniczenia ruchu towarowego z powodu transportów wojskowych, które się rozpoczną po 15 marca według stylu starego. W Kijowie przerabiają wagony towarowe na osobowe przez urządzanie w nich *ławek*, mają one służyć również dla transportów wojskowych.

Wiedeń, 13 marca. Deputacya galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem hr. Mieczysława Borkowskiego ma właśnie posłuchanie u ministra skarbu dra Dunajewskiego, w sprawie projektu podatku gorzelnianego.

Wiedeń, 13 marca. Dzisiaj dopiero zapadła stanowcza decyzya, iż pierwsze czytanie szkolnego wniosku ks. Liechtensteina odbędzie się aż po świętach.

Wiedeń, 13 marca. Przez śmierć cesarza Wilhelma stracił rzekomo dokument traktatu sojuszowego pomiędzy Austro-Węgrami a państwem niemieckiem formalnie moc obowiązującą, ponieważ wymieniony dokument zawarty jest osobiście pomiędzy „dwoma wysokiemi kontrahentami“, cesarzem Austro-Węgier Franciszkiem Józefem i cesarzem państwa niemieckiego Wilhelmem. W całym też dokumencie jest ciągle mowa o „wysokich kontrahentach“. Ponieważ jeden z „wysokich kontrahentów nie żyje, przeto formalnie ustają też przyszłe przez niego zobowiązania. Tak samo ma się rzecz co do stosunku sojuszowego Włoch z Niemcami. W obec tego zyskuje doniesienie, że w enui, przy spotkaniu się króla włoskiego Humberta z nowym cesarzem niemieckim Fryderykiem, dokument sojuszowy pomiędzy Włochami a Niemcami na nowo podpisanym. Słychać, że to samo ma się stać w jak najkrótszym czasie i z austro-niemieckim dokumentem sojuszowym.

Wiedeń, 13 marca. *Pol. Cor.* donosi, że mianowanie hr. Robilanta wielkim ambasadorem w Londynie, może być uważanem jako czyn dokonany, chociaż odnośny dekret królewski dopiero później będzie ogłoszonym

Paryż, 13 marca. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Azyi wschodniej, musiały wojska francuskie staczać w Delcie Tonkinu potyczki z oddziałami powstańczemi, które, jak się z sprawozdania odnośnego pokazuje, nie zostały jeszcze zupełnie rozproszonemi. Na czele powstańców stoi Si-Wotha, brat króla.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń. 13 marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister rolnictwa przedkłada preliminarz wydatków z funduszu melioracyjnego na rok 1888.

Minister Taaffe zakomunikował prezydentowi Izby następującą depeszę, którą hr. Kalnoky otrzymał od ks. Bismarka: „Rząd niemiecki i rząd pruski przyjęły z uczuciem gorącej wdzięczności uroczyste wyrazy, któremi Izba posłów austryackiej Rady państwa uczciła wczoraj pamięć cesarza Wilhelma. Niech mi wolno będzie prosić waszą Ekscelencyę, byś wyraził prezydentowi Smolce, naszą wdzięczność.“

Wiedeński sąd krajowy prosi o zezwolenie na rozpoczęcie kroków sądowych przeciw deputowanemu Schoenererowi z powodu gwałtownego wtargnięcia do redakcyi dziennika *N. Wiener Tagblatt*.

Wiedeń. 13 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza — w części urzędowej — pismo Bismarka, wystosowane do hr. Kalnoky'ego z dnia 10 b. m., w którem kanclerz państwa niemieckiego dziękuje za serdeczny udział Austro-Węgier w ciężkiej żałobie Niemiec; a dalej pisze: Jestto wielką pociechą widzieć, jak głęboko przyjaźń monarchów zakorzeniła się w uczuciach ludów ściśle sprzymierzonego z nami sąsiedniego państwa; żywe, własnowolne objawy współczucia znamionują potęgę tych węzłów przyjaźni, jakie łączą ludy obydwóch państw, węzłów, które są nierozerwalne, gdyż więcej jeszcze niż w pisanych traktatach mają swą niezachwianą podstawę we wspólności interesów, tradycyj i zapatrywań narodów.

Hr. Kalnoky odpowiedział ks. Bismarkowi 11 b. m., iż depeszę jego z tak gorącem podziękowaniem za współczucie Austro-Węgier otrzymał z prawdziwem zadowoleniem. Ma to wielkie znaczenie dla obydwóch sąsiednich państw i jest istotnie rzeczą wielce pocieszającą dla przyszłości, że serdeczna przyjaźń i mądrość monarchów, dbających o dobro swych ludów, doprowadziła do utworzenia sojuszu, który w ciągu kilku lat tak głęboko utrwalił się w uczuciach ludności, iż dzisiaj boleść narodu niemieckiego znajduje tak silne echo we wszystkich częściach naszej monarchii. Równie ściśle i nierozerwalnie jak dynastye połączą się przyjaźnią i ludy obydwóch państw, w przekonaniu, że te węzły, które tak mądre ręce zawiązały — i to w celu pokoju, przetrwają wszelkie próby teraz i w przyszłości. Austro-Węgry z całem zaufaniem uznają w cesarzu Fryderyku, dostojnym spadkobiercy tytułu zgasłego monarchy, nie mniej szczerego jak tamten, przyjaciela swego monarchy i swych ludów.

Berlin. 13 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza proklamacyę cesarza Fryderyka z 12 marca, w której powiedziano: „Ufne w swe własne siły, poważane wśród ludów, państwo niemieckie pragnie tylko używać zdobytego już rozwoju pokojowego, jaki zawdzięczamy cesarzowi Wilhelmowi.

„Przejęty wielkością tego zadania, całą moją dążność skieruję ku temu, ażeby prowadzić dalej wskazane przezeń dzieło w tym samym duchu, w jakim rozpoczęte było, tj. uczynić Niemcy schronieniem pokoju — i w zgodzie z rządami związkowemi, jakoteż z konstytucyjnemi organami Niemiec i Prus — mieć pieczę o pomyślność kraju niemieckiego.“

Berlin, 13 marca. Dekret cesarski z przeszłej nocy, adresowany do kanclerza, jako długoletniego, wielce wypróbowanego pierwszego sługi, wiernego i odważnego doradcy zmarłego cesarza, któremu cesarz i cała jego rodzina jest obowiązaną do wdzięczności, — rozwija poglądy, które mają być wskazówkami obowiązującemi w przyszłem postępowaniu rządu: Przepisy konstytucyjne i prawne państwa niemieckiego i Prus powinny być ile możności ochronione od wstrząśnień; prawa konstytucyjne wszystkich związkowych rządów oraz parlamentu powinny być sumiennie przestrzegane, ale też od obydwóch t. j. od rządów związkowych i parlamentu należy żądać równego poszanowania praw cesarskich. Najwyższą ustawą pozostanie dobrobyt powszechny.

Najpewniejszą rękoimią dla spokojnego popierania zadań rządowych jest utrzymanie siły zbrojnej krajowej, wojska wypróbowanego i rozkwitającej marynarki. Cesarz zdecydowany jest w cesarstwie i w Prusiech rządzić sumiennie podług konstytucyi cesarstwa i Prus: ma zamiar utrzymywać w zupełności zasadę religijnej tolerancyi, szanowaną w jego domu święcie od kilku wieków; ma zamiar jak najgoręcej popierać wszelkie usiłowania do podniesienia rozwoju ekonomicznego różnych warstw społecznych; dalej kładzie nacisk na potrzebę wychowywania młodzieży na zdrowej zasadzie bojaźni Boga i prostoty obyczajów.

W dalszym ciągu dekretu oświadcza się cesarz za stosowaniem, o ile można, oszczędności w służbie publicznej; uznaje samorząd większych czy mniejszych jednostek politycznych za zbawienny dla kraju; natomiast uważa za potrzebne zbadać, czy autonomiczne prawo nakładania podatków nie może pociągnąć w następstwie zbyt wielkiego obciążenia dla pewnych dzielnic państwa, oraz rozważyć, jakie należałoby zaprowadzić zmiany w celu uproszczenia organizacyi władz wykonawczych. Również z wielkiem zadowoleniem cesarz spoglądać będzie na pełny rozkwit sztuki i wiedzy niemieckiej. Cesarz w urzeczywistnieniu tych zasad liczy na poparcie cennego i wypróbowanego doświadczenia kanclerza państwa, na poświęcenie, jakiego już nieraz dał dowody, na współdziałanie organów państwa, wreszcie na pełną poświęcenia działalność reprezentacyi narodowej i wszystkich urzędów państwa.

Cesarz kończy dekret temi słowy: „Nie dbam o blask i chwałę głośnych czynów, ale będę zupełnie zadowolony, gdy o moich rządach da się powiedzieć, że były one dobroczynne dla ludu, pożyteczne dla kraju, a dla państwa były błogosławieństwem.“

Berlin, 13 marca. Według doniesienia wczorajszych dzienników wieczornych, cesarz obdarzył cesarzową Wiktoryę i ministra Friedberga orderem czarnego orła.

Od południa ogromne tłumy ludu zdążają do katedry; niezliczone mnóstwo kwiatów i wieńców złożono na trumnie cesarza Wilhelma. Pomiędzy wieńcami złożonemi w pokoju, w którym zmarł cesarz, szczególną pięknością odznacza się wieniec, który cesarzowa austryacka Elżbieta przysłała przez swego nadwornego ogrodnika.

Pogrzeb cesarza Wilhelma ma się odbyć w piątek w południe.

Berlin, 13 marca. Cesarzowa Wiktorya udała się z córkami – po złożeniu wizyty kondolencyjnej cesarzowej Auguście — do katedry i dłuższy czas pozostała przy zwłokach cesarza.

Berlin, 13 marca. Cesarz, pomimo podniecenia wywołanego podróżą, spędził noc bardzo spokojnie. Dzisiaj nie czuje żadnego bólu; oddycha swobodnie; objawy miejscowe w niczem się nie zmieniły. Dalsze buletyny z rozkazu cesarza będą ogłaszane tylko od czasu do czasu.

Berlin, 13 marca. Prezydent Izby panów złożył w Izbie pismo ministerstwa państwa niemieckiego z oznajmieniem o dziękczynnym reskrypcie cesarza Fryderyka, dołączając do tego wyrazy najgłębszego ubolewania z powodu śmierci cesarza Wilhelma, oraz życzenia dla cesarza Fryderyka; wreszcie prosił Izbę o pozwolenie, ażeby nowemu cesarzowi wyrazić uczucia najwierniejszego przywiązania Izby, zakończył zaś swą mowę trzykrotnie powtórzonym okrzykiem: „Niech żyje cesarz!“

Bismark ma się udać o 2 z relacyą do cesarza Fryderyka do Charlottenburga.

Berlin, 13 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Kanclerz państwa wskutek wzruszenia, jakiego doznał w ostatnich dniach, czuje się bardzo osłabionym. Śmierć cesarza Wilhelma dotknęła go nie tylko moralnie, ale też odnowiła dawniejsze cierpienia żył. Z tego powodu towarzyszył kanclerzowi w podróży do Lipska dr. Schweininger, który usilnie zaleca mu spokój i powstrzymanie się od zwykłych zajęć.

Petersburg, 13 marca. Dzisiejszy *Praw. Wiest.* pisze: Zapowiedziana podróż carewicza następcy tronu do Berlina, jest dowodem nietylko tego, iż car pragnie wyrazić należytą cześć dla pamięci zmarłego cesarza niemieckiego, ale i tego zarazem, że węzły, które od dawna łączyły oba domy panujące, węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania, którym zmarły cesarz Wilhelm był wierny aż do ostatniego tchu życia swego, pozostaną tak samo silnemi u następców. Te węzły, jak dotąd tak i nadal powinny pozostać rękojmią trwałych i pokojowych stosunków między Rosyą a Niemcami, tak potrzebnych dla obustronnego dobra i dla usunięcia wszelkich międzynarodowych zawikłań.

Paryż, 13 marca. W Izbie poselskiej toczyła się rozprawa nad budżetem dochodów. Minister Tirard zażądał, ażeby przed rozpoczęciem dyskusyi nad wnioskiem komisyi budżetowej o zniesieniu cła od wina i moszczu — naradzono się poprzednio co do sposobu pokrycia powstałego ztąd niedoboru 170 milionów franków.

Pos. La-Roche wniósł uchwalenie budżetu dochodów *en bloc* według przeszłorocznego preliminarza; lecz wniosek ten odrzucono 261 głos. przeciw 251. Powstaje ztąd potrzeba uchwalić znowu budżet prowizoryczny na jeden miesiąc.

Rzym, 13 marca. Prezydent ministrów Crispi, w odpowiedzi na interpelacyę względem dyplomatycznej akcyi Włoch w kwestyi bułgarskiej wyjaśnił, iż ta okoliczność, że Włochy w kwestyi bułgarskiej zajmują odrębne od Niemiec stanowisko, może tylko posłużyć za dowód, że przymierza bynajmniej nie prowadzą Włoch do serwilizmu. Włochy sprzymierzyły się z mocarstwami środkowej Europy w celu utrzymania pokoju; ale we wszystkich innych kwestyach trzymają się własnej polityki. Mało to obchodzi Włochy, kto będzie księciem w Bułgaryi, ale mają to na sercu — ażeby popierać wszelki kraj, który domaga się uznania swych narodowych praw. Włosi nie mogą zapomnieć, że ich monarchia również powstała z woli ludu.

Włoski następca tronu wyjeżdża jutro do Berlina.

Sofia, 13 marca. Krąży tu pogłoska, że odpowiedź na notę turecką odłożono.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 marca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	60
Zjednoczony dług w srebrze	78	75
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	92	45
Akcye banku austro-węgierskiego	857	—
Akcye kredytowe	268	—
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 13/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	102 —	103 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	86 50	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „ „	92 —	93 50
5% „ „ „ „ „	99 25	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 12/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	91 40	92 40
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 5[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 12/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 65	99 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 30	97 50

Wiedeń, dnia 12/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 55	77 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	108 25	108 45
4% „ „ złota „ „ 100	107 40	107 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 35	92 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 70	164 20
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 70	164 20

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 25	96 45
5% „ papierowa „ „ 100	82 95	83 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 50	123 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 25	122 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 25	101 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 —	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 —	18 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 60	97 80
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 60	[illegible]2 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 40	99 80
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 70	98 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 30	7 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 7[illegible]
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	96 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 70	141 [illegible]0
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 30	95 80
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 25	94 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 75	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	50 75	52 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 50	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 40	11 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 50	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	35 5[illegible]
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	100 —	100 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	81 50	82 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 70	268 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ [illegible] „	[illegible] —	271 —
25·25	Laenderbank „ [illegible] „	2[illegible] —	205 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	857 —	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	188 75	189 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171 —	172 —
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465 —	2470 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190 75	19[illegible] —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207 50	208 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 —	137 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 25	179 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	168 —	169 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 50	214 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73 50	74 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	354 —	356 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 09	6 01
20-to Frankówki „ „	10 05	10 05
20-to Markówki „ „	12 40	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	101 75	102 50

Dwa majątki ziemskie

jeden rozległości 1100 morgów, w czem jest 500 morgów wysokopiennego szpilkowego lasu (starodrzewu), dobrze zwartego, dwa zakłady przemysłowe i budynki gospodarcze zupełnie nowe, suchej intraty 2000 złr. rocznie. Drugi, rozległości 300 morgów, w czem 130 morgów lasu liściastego, przeważnie dębiny, zupełnie zaokrąglony, z bardzo dobremi budynkami, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Spryni podolskiej** poczta **Sambor.** 408 1

Folwark

z przestrzenią **około 370 morgów,** w przeważnie dobrej glebie i w korzystnem położeniu, oddalony o 5 kilometrów od stacyi kolei Karola Ludwika i o 3 kilometry od gościńca rządowego, **jest od dnia 1 lipca b. r. pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Dębicy.** 421 1 5

Folwark

w okolicy Krakowa, 6 kilm. od stacyi kolei, składający się 37 mórg, w tychże 12 m. lasu i 5 m. ogrodu owocowego i warzywnego, z kamieniołomu na białe posadzki, z 2 domów mieszkalnych w dobrym stanie, tudzież z 3 murowanych budynków gospodarczych i 4 piwnic mur., z inwentarzem ruchomym i nieruchomym, **jest do sprzedania.**

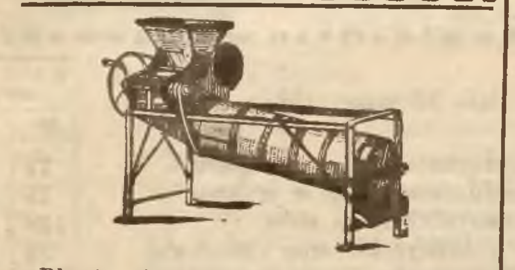
Wiadomość u właściciela **ulica Reformacka, Nr. I, w Krakowie.** 422 1

Dr. KAROL GOEBEL

docent dentystyki w Uniw. Jagiell. 306 10 10

ordynuje od godz. 9—1 i 3—5.

Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.



Pługi uniwersalne, walce, podskibowce, ekstyrpatory, plewniki, młynki do mielenia zboża i do śrutowania, młynki do czyszczenia zboża, wialnie, tryery, siewniki rzędowe, szerokorzutne i ręczne uniwersalne, „Goshen" grabiarki, sieczkarnie, młocarnie, widły sienne i do gnoju amerykańskie, sikawki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia najnowsze i najpraktyczniejsze jedynie tylko dostać można u

339 3 6 **J. B. Prüwera**
w Krakowie, Wolnica, 4.

Regenerator

c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera,** który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym,** pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33.**

W Krakowie skład w aptece Wgo E. **Stockmara.** 246 3 10

Zarząd Kółka rolniczego w Tarnawie

poczta Sucha, Galicya, 369 3 3

przyjmuje zamówienia na znane i słynne w Austro-Węgrzech, Niemczech i Rosyi

stołki i krzesła pojedyncze i składane,

wyrobu tarnawskiego do zakładów i miejsc kąpielowych, ogrodów, parków, restauracyj i t. p., z dostawą tak w większych jak mniejszych ilościach do stacyi kolejowej Skawce po cenach następujących: **Stołek z drzewa bukowego od 50 ct. do 75 ct., stołek z drzewa trześniowego lub wiśniowego od 60 ct. do 1 złr.** Przy zamówieniach nad 10 tuzinów opuszcza się 10%.

Zarząd kółka zajmuje się tą sprawą swych członków zupełnie bezinteresownie, a jednak śmiało poręcza za rzetelność i dobroć wyrobu.

L. Marcinkiewicz, c. k. Naczelnik stacyi, prezes.
J. Stypuła, nauczyciel, sekretarz.

Pracownia kamieniarska FRANCISZKA FISCHERA

ul. Strzelecka, Nr. 15,

poleca swe wyroby jak

POMNIKI GOTOWE

z powodu przeniesienia **o 20% niżej od cen dotychczasowych.** 365 3 5

Dom jednopiętrowy

o 7 oknach frontowych, położony blisko plantacyj, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 293 3 3

Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Narodowego w **Krakowie.**

Folwark Boratycze

obejmujący obszaru 262 morgów, z tego łąk 24 morgi, z obsiewami ozimemi i jaremi, **do wydzierżawienia od 24 czerwca 1888 r.**

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr Miżynieckich** poczta i telegraf **Miżyniec.** 290 3 3

Lokal na kancelaryę

jest przy **placu W. Świętych, Nr. 9, od 1 kwietnia do wynajęcia.** Wiadomość tamże, I piętro. 373 6 6

Poszukuje się dla budowy kolei Kalwarya-Andrychów 30 murarzy i 2 podmajstrów

Zgłosić się można **w kancelaryi Przedsiębiostwa w Wadowicach,** lub **w kantorze wymiany Blau & Epstein w Krakowie.** 420 1 3

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełniarch

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowch** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 382 25

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze **chronicznem zaparciu stolca** w cierpieniach wątroby **zastoinach. rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne więcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabośc, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 10 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sohierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt. i Wilhelm Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt., w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE [illegible]; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei Północnej cesarza Ferdynanda i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. P. T. Publiczności

prawdziwy

Węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla zawsze dostać można w pełnych wagonach, jakoteż i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej po umiarkowanych cenach.

Zwracam uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w mojem imieniu sprzedaż węgla ofiarują, oświadczam, iż żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a sprzedaże uskuteczniam wyłącznie w moich składach przy ulicy Pawiej. 191 22 31

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. wina lecznicze.

MALAGA z fosforanem wapniowym

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wine te wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, szkrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułem, posila i odtwarza cały organizm.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem" 102 11 0

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 cent.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara,** ulica Grodzka.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka pod „złotym słoniem" H. Blumenfelda we Lwowie.

KOKS. KOKS.

Najlepsze i najtańsze paliwo 20% oszczędności.

Technikom wiadomo, że do odparowania 1 metra sześciennego wody **(1000 litrów)** od 0° do 100° C. potrzeba

węgla kamiennego 150 klg. (o wartości po 64 ct. za 100 klg.) = 97 ct.
koksu . . . 98 klg. (o wartości po 80 ct. za 100 klg.) = **78** ct.

Opał koksem jest więc około 20% tańszy od opału węglem.

Koks nie wydaje dymu, ani popiołu, nie smoli i da się użyć w każdym piecu. Małe przeróbki w palenisku wykonywa Gazownia **bezpłatnie.**

Jeszcze tylko krótki czas sprzedawać będziemy **koks** gazowy **po 40 centów za cetnar cłowy (80 centów za 100 kilg.) z odwozem przed dom,** ponieważ zapas zimowy się kończy, na co zwracamy uwagę stałych naszych Szanownych Odbiorców.

Przy odbiorze całemi wagonami rabat.

401 3 10 *Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.*

Najlepsze i najtańsze paliwo 20% oszczędności.

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajowych M. Kulczykowskiej w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 349 35 0

W Rynku głównym, L. 7,

do wynajęcia od 1 kwietnia:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i piwnica na II piętrze od frontu.

6 pokoi z kuchnią i piwnicą od tyłu, II piętro. 366 4 5

Osoba

w średnim wieku, posiadająca języki: francuski i niemiecki, muzykę i nauki szkolne, zaopatrzona chlubnemi świadectwami, poszukuje posady nauczycielki w miejscu lub na prowincyi od 1 kwietnia.

Bliższa wiadomość: **M. Athanaszkiewicz, Plac Matejki, 6.** 397 2 3

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A

pochwalone przez

AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych;* jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

Cytra

z maszyneryą tanio do sprzedania w składzie fortepianów, Krzysztofory. 376 3 3

Łubinu niebieskiego

100 m. ctn. po cenie **4 złr. 50 c. za 100 kilo z workiem** i dostawą do kolei Dębicy, ma do sprzedania **Zarząd dóbr w Paszczynie** p. **Dębica.** 341 5 7

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 98 8

181 18 27

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach.

W dniach 13, 14 i 15 marca b. r.

urządzam

OSTATECZNĄ WYSPRZEDAŻ kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

po cenach jeszcze bardziej zniżonych

i nadal działu tego w sklepie moim prowadzić nie będę.

M. Kulczykowska,

407 2 3 **Kraków, hotel Saski, ulica Sławkowska.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 47 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Do wszystkich tych ludzi

którym cierpienie nerwowe zatruwa życie.

Od czasów Hippokratesa do dziś dnia są chorzy, cierpiący bóle nerwowe, trapieni stosowaniem rozmaitych leków i metod, mianowicie: leczenie głodowe, zimną wodą, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, błotnemi i morskiemi. Wiedza lekarska łamie sobie głowę, a jajo Kolumba stoi obok niej. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie **odwilżanie** (wpajanie) **naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio,** czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano. Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na siódmym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhrig, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, **jestem więc pierwszy, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję** i polecam się **tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności** i na tak zwane **rozstrojenie nerwów,** dające się poznać przez **częste bóle głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestye, drażliwość, bezsenność,** ogólny **niepokój i nudności.**

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek tegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawicznie cierpią bóle w tychże, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia, brakiem pamięci, bezsennością itp., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanemi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, nacieraniami, elektrycznością, galwanizmem, parowemi, błotnemi i morskiemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksyi

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, osłabienia nóg i rąk. Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionemi trzema rodzajami **cierpień nerwowych,** jakoteż młodym panienkom cierpiącym na **błednicę,** a ztąd i na opadnięcie z sił, niemniej tym zdrowym osobom, które **pracują umysłowo nadmiernie** a reakcyi się obawiają polecam niniejszem mojej kuracyi się trzymać, która jedynie na tem polega, aby **codziennie raz głowę zmyć,** wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy, a przeciw pozostaniu ich zapobieży. Dla dokładności polecam dalej moją **broszurę w 16 nakładzie** pod tytułem:

Choroby nerwowe, paraliż (apopleksya), zapobieżenie i leczenie tych chorób

która każdemu bezpłatnie przez niżej wymienione firmy przesłaną być może.

Chociaż to leczenie, określone w powyżej opisanej broszurze, już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez „Kreuzztg." (w Nr. 145 z 25 czerwca), jak również przez artykuły w „Berlińskiej Börsencourier" (Nr 258 z 24 maja), w „Kuryerze berlińskim" (Nr. 140 z 24 maja), „Post", „Nordd. Allg. Ztg." i w „Illustrowanej gazecie dla pań", w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych itp. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jak to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bredów (w Briesen), generał-majora Krone (Darmstadt), król. bawar. audytora pułkowego p. Strube (Frieburg), hrabiny Seher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt nad Menem), przełożonego urzędu i król. prusk. kapitana Kunack (Wiek auf Dars), król. starszego sędziego Vogta (Spaichingen), c. k. profesora Oberseheide (Kromieryż), król. prusk. majora von Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic Radowce), baronowej Viliani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej von Knesebeck (Huysburg), obwodow inspektora szkolnego Szklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wittenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmaucs w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstadt), król. sędziego Storcha (Berlin), c. k. nadradcy budow. v. Stache (Graz) i wielu innych, którzy się według tych instrukcyi w tej broszurze zawartych leczyli z dobrym skutkiem, wreszcie powołuję się na orzeczenia lekarzy, którzy lecząc podług mojej metody, świetne rezultaty osiągnęli, mianowicie doktorzy: król. radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wenecyi, wielkoksiążęcy dr med. okręgowy H. Grossmann w Zohlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Reen w Berlinie, dr. med Hoesch w Berlinie w Poliklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina) i t. p.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tego leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym. Ażeby zaś cierpiącym czytelnikom tak różnorodne rodzaje cierpień nerwowych, jakoteż skutki leczenia dokładnie przedstawić, dodałem więcej niż 100 sprawozdań lekarskich i prywatnych do mojej broszury panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnemi na szczegółowe uznania profesora dra Liebiga, który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestyi, że takowe bardzo pojedynczemi środkami dokonanemi być mogą o wiele prościejszemi, jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę pojedynczość uważać należy jako podziwienia godne zjawisko." Polecając tedy pisemko moje każdemu na nerwy cierpiącemu we własnym jego interesie, do właściwego przejrzenia, oświadczam zarazem wszystkim pp. lekarzom, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, iż takowe im bezpłatnie ofiaruję, a to dla ich własnych korzyści i własnego pouczenia, zarazem w interesie ogółu.

Vilshofen w Bawaryi 1888 roku.

Roman Weissmann,
były lekarz obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu zdrowia czerwonego krzyża.

218 2 6

Broszury moje o cierpieniach nerwowych i leczeniu tychże darmo w Krakowie w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Wiedniu u pp. Gretzner i Sp., księgarnia, Tegetthofstrasse, Nr. 8, gdzie takowe deponowałem.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.